

FUNDACJA GENERAL ELZBIETY
wum i Muzeum Pomorskie Armii Krajo
oraz Wojskowej Służby Połel
0 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 06 780 65 22
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41632
r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 02-

uwaga!
bezpieczeństwo
- w pasie pomorskim

Wanda Migdał
83-200 Starogard Gd.

Starogard Gd.
AK W-wa
Migdał Wanda Anna
zd. Bielińska
K-354/354

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — *Migdał Anna*
I: L: 354/354 Pom.
A K Jomst. Warsz.

I/1. Relacja *k. 3 s. 1-4*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 7*

VI. Fotografie *brak*

1/1. Relacja - Między Wamola:

1. Relacja Wandy Między z 19.06.1978 r.
ręk. oryg. k. 2 s. 1-3
2. List Elżbiety Zawackiej do W. Między
z 24.08.1978 r. ręk. kop. k. 1 s. 4



Relacje

Starogard Gd. dnia 19 września 1978 r. 1

Szanowna Pani Doc dr. E. Zawacka.

354/Pom.

Niemiałe zdziwienie sprawił mi list Pani. Za długie milczenie 17.9.78 przepraszam. Doprawdy jestem zdziwiona, że Pani Szałowska podała Pani mój adres. W pomorskim ruchu oporu absolutnie nie brałam udziału, ponieważ przebywałam w czasie okupacji w Warszawie skąd też zostałam wywieziona do oboju koncentracyjnego Ravensbrück. Po krótko postaram się opisać pobyt w oboju, choć przyznam sprawa mi to już wiele wysiłku, jestem już stara skołowana i przyznam się, że mi lubię tych przykrych marów, choć wspominać, tym bardziej, że i pamięć moja już nie jest taka jak przed laty.

Zastanawiam się skąd Pani wie o moim pokrewnictwie z siostrą Haliną Pieliuską o ile możliwe proszę o bliższe dane w tej sprawie. Faktycznie jest to moja kuzynka. Ostatnio przebywała w Zakopanem. Spotkałyśmy się na pogrzebie jej siostry Terezy Błojmackiej sp. arch. w Poznaniu, która chyba 3 lata temu zmarła. Od tej pory z Haliną się nie widziałam.

Wcześnie, do czasu wyjeżdżania na 2 miesiąc za granicę, proszę więc o ile Pani będzie miała zapytanie jeszcze do mnie napisać to po tym terminie. Póki co proszę o wyjaśnienie kto jest p. Pieliuska i w jakim celu sposób mi mogła zrobić tego rodzaju przypomnienie.

A teraz podaje jak sobie jeszcze przypominam przebieg pracy mojej w organizacji podziemnej do czasu wywiezienia do oboju, następnie pobyt w oboju i powrót. Nadmieniam, że posiadam oryginał listu mego wysłanego z oboju Ravensbrück do rodziny.

W czasie wojny mieszkalam w Warszawie, gdzie również pracowałam i w okresie około trzech lat przed wybuchem Powstania warszawskiego zostałam zaangażowana przez mgr. Mariana Wujovskiego, który w Warszawie został rozstrzelany, do pracy podziemnej. Wyumiesz moje prośby na pisaniu kółportarii na mazury i następnie rozmówienie do uniwersyteckich punktów w Warszawie.

W czasie powstania zostałam aresztowana i wraz z wieloma ludźmi wywieziona do Gruszkowa k/Warny, a następnie w kwarantynie w oboju wywieziona najpierw do oboju koncentracyjnego Gross-Rosen z którego po kilku dniach, do Ravensbrück.

Po kilkutygodniowej kwarantannie w oboju Ravensbrück wywieziona zostałam do jego filii w Neubrandenburg k/Meerseeberg (Mecklemburgia) gdzie zmuszona byłam pracować w fabryce. Fabryka znajdowała się na terenie oboju w lesie położone pod ziemią.

Oboz był uzależniony od dżitami kolerycznymi i obrotowy wirusami obserwowanymi w fabryce tej produkowano śrubki o numerze 4 V1

Praca była bardzo precyzyjna, śrubki były kontrolowane przez specjalistów. Z powodu stosowania prerażonej szrotu i wyrobów one wykonywane zle i wówczas z miejsca szrotu skierowana do ciężkiej pracy betonowej, boiem cały obwód szrotu zbidowany przez kobiety. Wyposwicenie na makabryczne, cisła nawet do tych plwól wracai. Ze mnie jak sobie przypominałam przebywała powiesciopisarka Maria Dobrowka, Halina Stal, a z Hung Szach Krümmel-Dej, która obecnie mieszka w Londynie spałam na jednej przycie, na co posiadałam urzędowy dowód. Sz to kobiety z którymi utrzymywałam blizszy kontakt. Trudno mi po tylu latach więcej nazwisk państwa kobiet boiem było kilka tysięcy, a w obornie nie istniały nazwiska tylko imiona.

Obropne i makabryczne były kilkogodzinne apele wieczorami i rankami przy mroźnym zwiędniętym niebie z biciem i melretwa-uciem. Stadyśmuy w szeregu jedne od drugich oddalone o 0,5 metra jedynie w paratach bez ciepłej bielizny i szetra w drewniakach na nogach. Odległości między nimi była zakłosa a to dlatego aby się nie ogrzei. Pryme były plwupistrowe siemniki uspełnione węgla dnem, podsiatka tak samo ma 2 kocy i muszko kisy, które mały gzyty. Posadzka z cegły zelana podgruntowa woda.

Na noc kaidy blok był zamknięty, w jadalni w sionce stało 10 kiblow, które absolutnie nie były wystarczające dla potrzeb fizjologicznych na tyle osób (około 700 osób) kano przeważające się kible trzeba było wymosić.

Jedzenie w obornie składało się z czarnej hery (kawy) kano i wieczor, 1/4 bochenka warowego (trocinny) kilogramowego chleba tj. około 14 dek, na doby i zupy na obiad tj. wody z brücking względnie kapuśtę bez ziemniaków. Pamiastam że na sista (guardus) była na obiad gwożdżka - delicje. Jedzenie było prawie zawsze bez soli. Po takim odżywianiu sdamalyśmuy się wrystkie na nogach.

Meustniacj (mierizetki) zadna z kobiet w obornie nie miała. Bielizny na zimno nie miałyśmuy, chusc chodnie względnie czysto trzeba było po prepranowanej nocy w fabryce kano bielizny wyprac i przy rżnie zelarnego pieca je wysuszyć i dopiero potoryć się spać.

Pod koniec kwietnia 1945 roku tj. dnia 29 kwietnia ^{rano} muszalyśmuy się wrystkie ustawić w szeregu przed bramą wyjściową, która następnie szrotuła po raz pierwszy od prerażonej wojny do obornie, dla nas ofarta.

Mieli nas pędzić do innego oboju dalej na zachód.

Poproszono nas przez narysować SS-manek i Hufschereck z psami na zachód. Słabyś i choryś, które nie mogły iść z miejsca rozstrzelivano.

Tak pędzili nas cały dzień, na noc ułokowali w ruiny wypralonej jakiejś fabryki. Wszystkie żyjące jeszcze kobiety gdzie mogły posiadały i momentalnie ze zmuszenia poszły. Zauważyliśmy się pobudzić nieucion już kto nas nie było. Wszystkie więc grupkami posuwaliśmy się na własną rękę na wschód do swoich stron gdzie już były wojska radzieckie które nam udzieliły pomocy i umożliwiły powrót do Polski do swoich.

Nie wiem czy te moje niedolne wypowiedzi będą Panu przydatne. Może po powrocie z podróży uda mi się obszerniej opisać przeżycia obojow.

Przepraszam za niedokładność i zyczenia
wielkiej pomyślności

Wanda Migdał.

p. W Urzędost Tomni, 24. 08. 78⁴

Szanowne i Droga Pani

Dziękuję Pani serdecznie za tak wyważony
opis Gehenny obozowej (ja, wychodząc 2.10.44 z
Warsawy, z dotadami m.in. kuzynce Pruszkowej).

Pyta Pani, skąd wzięty są mój list do Pani.
P. Szałowska kilka lat temu podała mi in-
formację o kobitach pomorskich, mieszkan-
kach wsi podległych lub pomocy cywilnej
zamieszkałym w okresie okupacji to mieszkan-
com (także Pomorskiej wsi, innych poza Pomorze)
ale wazn mato materialow. Dowiedzialam
sie, zdaje sie, od p. Zofii Ponske (jest to b. kar-
ciska kuzynka, ktora byla w PK u Starogardzie
potem u Stutthofu a teraz mieszka w Tomni),
ze H. Ponske pracowala w marsi Smierci z
Stutthofu - pragnie do niej dojsc. A p. Sza-
lowska podała mi Pani nazwisko rodowe
skąd mój list do Pani.

Panie prosze, aby Pani zechciala podac,
kogo z Pomorskich (more z Kocubowa) Pani
spotkala u Ravensbrück. Ale mam do
Pani harmonogram pewnej sprawy: Pam mnie
prosi. Czy mi zechciala by Pam opaco-
wac biografium Helmy Lange, dratalki
ty i jej durygo zespolu starogardzkiego.
Pomocia by, p. Szałowska, p. M. Dolna i inne
pewne zycze z tego zespolu. Mnie Pam
mi tego podajmie - prosze urewizy, ze to

Bardzo potrzebne
Serdecznie Pani pozdrawiam i wracam
me przy tym dziekuje serdecznie Zawsze

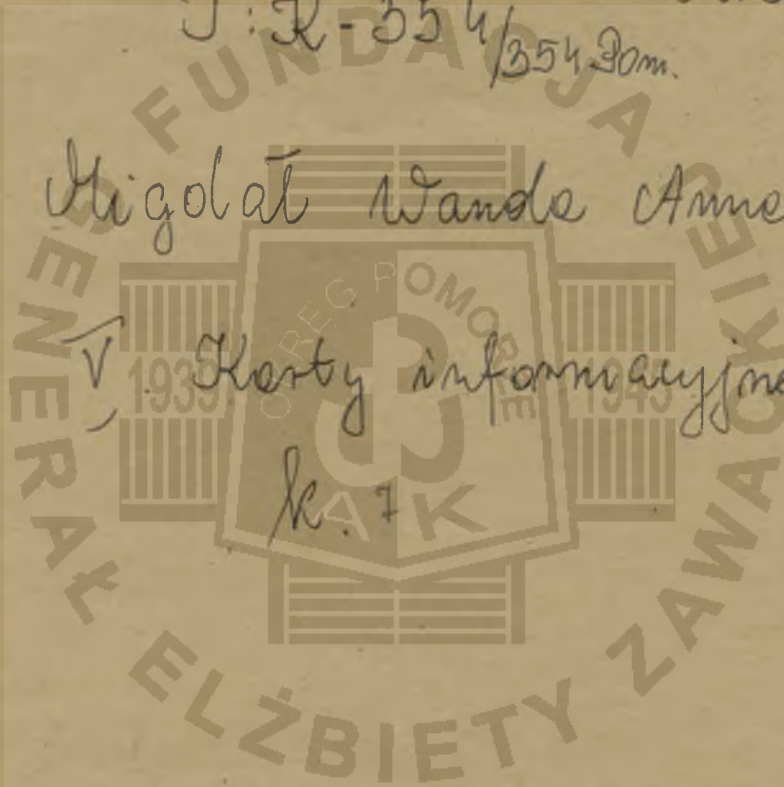
T:K-354/354,30m.

Starogard
gd.

Migolāt Wanda Anne

1939, 1943
Karty informacyjne

k. 7





Migdał

Z listu Mimi Szymulskiej do H. Cybulskiej 8.9.78²

„Co do tej Migdał to byłby to data 31.7.76^{data} (m-
krologu) tygodnia, bo Elżbieta zmarła w Ruffin 2.6.75
Mato miał przyprowadzić Magdalena Migdał
jest jej matką i zmarła 31.8.77, bo u niej było
było, że miała córki w Ruffin, więc pewnie Elżbieta
była jej córka (matka miała 5 córek i 3 synów, wy-
emigrowała do Rosji 10.2.1940, tam straciła męża i
1 córkę, która była w wygnaniu polskim. Ona, Magda-
lena, z 1 córką w Afryce po Rosji była 8 lat, stąd
przejechała z 1 córką i innymi do Australii i tu
zmarła 31.8.77. Magdalena Migdał ur. 1881.

Elżbieta była odznaczona Orderem Ławin w Ruffin
w Ruffin ...

3
~~Stawogard~~
 Stawogard?

Migdal Wanda Anna Bielinska
 Nazwisko i imię Nazwisko panieńskie

ur. 18.01.1913. w Tczewie
 Pseudonimy Nazwiska używane w czasie okupacji 94.65755.
 w obozie Ravensbrück

Piotr Joanna Dunajska
 Jurońska rodziców nazwisko
 matki obecny adres Stawogard? ul. Golińska 13/E data i miejsce śmierci, ewol. przynajmniej

Źródła i Zapisy Biograficzne:

verte
 -verte-

31 sierpnia 1944. z Gostania warszawskiego wzięta do
obozu koncentracyjnego przez oboz w Pruszkowie i Gross-Rosen
do obozu Ravensbrück, stamtąd do filii Neu-Branden-
burg dnia 30 kwietnia 1945. Niemcy wyprawiali
nas wszystkich - ewakuując oboz, pełnili dzień i noc
na zachodzie i w godzinach bombardowania, fabryki
zmagocowane zostały, w czasie naszego śniadania
własnym przemysłem dostaram się 4 mapy 1945, do której
należą, który zamieszkali w Teresie
Następnie w 1945, rozpracowałam pracę w Nadlesiebnie,
Josice w 1952, przeobraziłam się do Regionu Ławo Taiski
w Starogardzie gd, gdzie do 30 kwietnia 1973, pracowałam
i skąd przeniosłam na emeryturę
Posiadam oryginalny list na druku obozowym skierowany
do rodziny i swój oryginalny numer obozowy
65755 Starogard gd dnia 24 listopada 1974.
Wolfgang.



1.

2. 354/Pan

3. AK 4
W-wa

4. Migolot Wanda Anna

5. 2 d. Bielinska Wanda

6.

7.

8.

9.

10.

11. 1944 arend. Raczuski
miest. Neubrandenburg u/ Mielnikburg

12. Relacja własna

K

verte

60/ 1942 v. AK - do końca

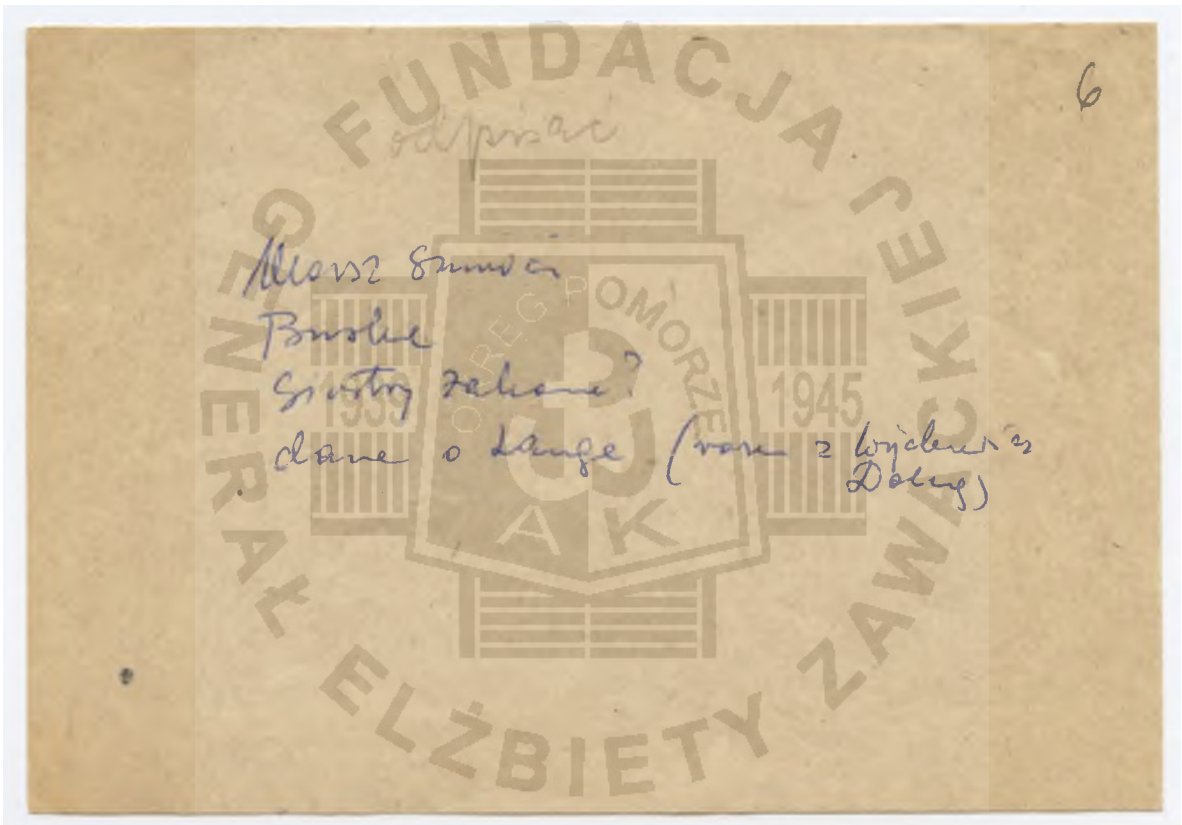


Lesikowka - Szalowa

5

Wiosna w lipcu 1944 r. Karolus Papotani
z p. Alfredem Gmulem brań na Prusku
(człony 50 szt, 4 Karolusy miedziowe
płotnicze, 3 pistolety maszynowe i worki
mąki - 20 kg)

Oddeża p. r. p. k. do Kaliny Sali
2 el. r. p. k. u. m. a. n.
oddeża brań przed mostem pod g. k. i. n. i. s.
w. i. r. b. a. n. i. oddeża p. k. i. s. p. f. o. u. n. i. e.
Te p. f. o. u. n. i. e. p. r. o. s. t. a. i. a. p. a. r. d. o. w. i. c. i. a. d. l. e. f. a. k. t. u.
p. r. o. z. p. u. s. t. a. n. i. e. k. u. n. d. a. c. j. a.



Tygodnik Polski - w Australii
Po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w
Panu dnia 2 czerwca 1975 w Anglii

S. + P.

zmarła w Australii

ELŻBIETA MIGDAŁ

ochotniczka Pomocniczej Służby Kobiet
zatrudniona w polskim lotnictwie. Od-
znaczona brytyjskim Orderem Łaźni.

Wielka patriotka o czystym sercu, żyła
bardzo skromnie i była chlubą rodziny.

Pozostawiła pogrążonych w głębokim
smutku — w Australii

Matkę MAGDALENĘ MIGDAŁ, siostrę
WALERIĘ BILICKĄ z córkami i wnucz-
kami ZOSIENKĄ, WŁADZIĄ i ALINKĄ
oraz wnukami PIOTRUSIEM i JÓZIEM;
w Anglii siostrę STASIĘ z dziećmi MIE-
CIEM i EUGENIĄ i 7 wnukami oraz
braci WŁADZIĄ i RUDKĄ; w Ameryce
siostrę LEOSIĘ z KRYSIĄ i EDZIEM.

ARCHIWUM
354. / Pom
Data wpływu 27. 8. 78



Starogard-W-wa

Migdał Wanda Anna
z d. Buliński 18

++
1975

MIGDAŁ WANDA ANNA

ZESKANOWANE

